

Polemika

Z głosów publicystów w świątecznych numerach pism wybija się na czoło pesymistyczny apel „Polityka” w „Gońcu Warszawskim” do organizowania „jednej wielkiej wiary narodu i jednej jego woli”.

„Polityk” przypomina, jak w jednym ze swych dramatów Rabindranat Tagore opisuje wielkie i pętnie królestwo, którym włada „Król Ciemnej Komnaty”.

A tymczasem: „Ciemna Komnata”, w której według niezmiennej wiary ludu, przebywa mądry władca, całkowicie odosobniony od świata — jest pusta... Współczesne narody nie potrzebują Królów Ciemnych Komnat. Na miejsce tajemniczych legend, z ich zawiłą symboliką i liturgią, wstąpiła rzeczywistość i konkretna postać idei cywilizacyjnej narodu.

Wiara narodu w dziełowe postanowienie stanowi o jego wielkości i moce. Gdzie zaś nie ma wiary, ogniskującej w sobie siły narodu i organizującej jednolicie jego wole — tam nie pomaga żadne środki mechanicznego przymusu, nie pomaga nawet największe bogactwa materialne. Pozbawiony twórczego czynnika świadomej siły, wyrastającej z jego zbiorowej duszy, naród usycha w bezwładzie.

Bywa zaś i tak, że w braku tej wielkiej wiary, skupiającej razem wszystkie twórcze siły, rozmnażają się fałszywi prorocy. Nie jedna, ale cały szereg Ciemnych Komnat i całe gromady kapłanów przy nich, a każda głosi swoją jedyną, najlepszą, receptę zbawienia.

I każda ciągnie swych zwolenników w inną stronę, każda wykłada inne Ciemne Komnaty jako szariatstwo. W rezultacie, choćby kapłani mieli na ustach najpiękniejsze słowa i głosili najszybsze zbawienie, są tylko instrumentami wzajemnej nienawiści i nieustannej wewnętrznej walki i rozterki.

Polska dnia dzisiejszego jest właśnie zbiorowiskiem tego rodzaju Ciemnych Komnat, w których się przechowują najrozmaitsze mity — ale fałszywe. Bo nie mit narodu, nie mit Polski, ale mity klik, partii, partyjek.

„Polityk” kończy swe wywody takim apelem:

Trzeba otworzyć okna w tych wszystkich Ciemnych Komnatach, aby się przekonali wszyscy, którzy przed nimi stoją, że za wielkimi słowami kryje się pusta bezciekłość albo bezwład. A z pustki idzie bezwład i marazm.

W wileńskim „Słowie” p. Cat-Markiewicz omawia zagadnienie taktyki „Stronnictwa Narodowego”. Cat ma różne wątpliwości co do jej trafności.

Idźmy jednak dalej w swej analizie zagadnienia; dlaczego endecy nie rzucą hasła konsolidacji.

Wyobrażam sobie także moment psychiczny: „Co! godzić się z bytymi bebuskami! My, którzyśmy tyle lat od 1926 r. cierpieli, teraz kiedy komunkura obraca się ku nam, mamy zakładać jakieś spółki”.

Tego rodzaju krzyk serca nie trafia do przekonania. Do władzy nie powinni przyjąć ani byli bebusze, ani też endecy postawieni byłymi Sejmami. Powinni przyjąć ludzie nowi.

Resorty ministerialnych jest zaledwie kilkanaście — polityka jest sztuką operowania masami. Nie chodzi tu o podział tek, czy wpływów, czy o klucz od rad nadzorczych przed siebiorstwami państwowymi, które i tak powinny być zlikwidowane, a wszyscy od „wspólnoty interesów” i inni ideowcy tego gatunku puszczeni na trawę. Chodzi tu o to, czy ma być rzucone hasło, — masie jednego frontu antybolszewickiego, czy też ma stronnictwo narodowe działać ekskluzywnie, mobilizując tylko własnych adeptów, nie dopuszczając nikogo „obcego”.

„Cat” zwraca uwagę na odmienną zgoła taktykę folksfrontu.

Przed kilku miesiącami powiedziałem, że losy Polski zależą od tego, który z obozów w Polsce przedsięwzię konsolidację. Od tego czasu, konsolidacja na lewicy zrobiła ogromne postępy. Przede wszystkim hasło konsolidacji jest tam uznane powszechnie. Komunisty chcą konsolidować, gościć się z katolikami, z fabrykantami, z rabinami, z kimkolwiek. Inni lewicowcy, chociażby „naprawa” nie chce współpracy z komunistami, ale bynajmniej roboty konsolidacji lewicy polskiej nie utrudnia, co najwyżej chce komunistów postawić poza nawiasem. P. Rataj, p. Witos, socjaliści, masoneria, prasa żydowska, wszystko to gotowe ustawić się w jeden szereg dla walki z endecją, nacjonalizmem, z polityką porozumienia z Hitlerem dla zapobieżenia powrotowi „pułkowników” do władzy. Takie np. objawy: Tysiące urzędników państwowych zrzeszone starami jakiegoś niebezpiecznego mafii kupuje w Warszawie gazetę „Dziennik Poranny”, aby gloryfikować bolszewizm hiszpański i odpowiednio oddziaływać na następcę mas.

Czy zaprenumerowałeś już

ABC
Nowiny Codzienne

Wywiad z ks. prałatem Trzeciakiem

Plany żydów a ustrój szkodliwa

Wrażenia z podróży na Śląsk i do Zagłębia

Niestrudzony badacz tajników polityki żydowskiej ks. dr. Trzeciak wygłosił ostatnio w szeregu miast Zagłębia i Śląska odczyty p. t. „Kwestia wychowania w oświeśleniu etyki chrześcijańskiej” i „Komunizm i jego agentury”. Odczyty wywołały ogromne zainteresowanie i entuzjazm.

Z największym zainteresowaniem słuchano udokumentowania tez prelegenta cytatami z Talmudu, Schulchan Aruchu i pism filozofów i teologów żydowskich.

Prelegent udawał, że koniec pożytecznej pracy nad odczytaniem życia gospodarczego.

Przez odczytywanie handlu, rzemiosła z pomocą ustawodawstwa ograniczającego zachłanność żydów należy dążyć do wywołania „przewagi żydowskiej”.

Pracownia uczonego badacza

Aby zacerpnąć informacji o tak ważnych dla życia polskiego postępkach uświadamiania społeczeństwa w zakresie niebezpieczeństwa żydowskiego udajemy się do księdza prałata Trzeciaka.

Stary dom na wąskiej uliczce dawnej Warszawy, sieni i schody, a wreszcie sam pokój zasłużonego uczonego, pokój pełen wielkich ksiąg, biurko założone notatkami i pracami — wszystko to tworzy dziwną atmosferę średniowiecznej pracowni klasztornej. Tylko spojrzenie na ściany przenosi nas w bliższe nam czasy, bo tu obok prostego, dużego krucyfiksowi są obrazy Grotgera i... cały szereg dyplomów. To pamiątki ofiarnej i niestrudzonej pracy ks. Prałata.

Z poza stosu książek wychyla się rzeźba postać ks. prałata i z poza okularów patrzy przenikliwe mądre oczy badacza.

Spolszczenie Polski

Przystępuję odrazu „ad rem”, prosząc o wiadomości z ostatniej podróży ks. prałata.

Wyjechałem na zaproszenie Zw. Polskiego w Sosnowcu — mówi ks. Trzeciak. Trasa mojej podróży odczytowej biegła przez Sosnowiec, Katowice, Chorzów, Dąbrowę, Czeladź. Treścią polskich odczytów była kwestia spolszczenia Polski, przez spolszczenie rzemiosła, handlu a głównie mentalności Polaków.

Sprawy młodzieży

— Ksiądz Prałat — pytany — poruszył również zagadnienia, które tak gorąco obchodzą całą młodzież?

Słowo „młodzież” elektryzuje mego Rozmówcę.

Róże bez kolców

Do Górki nogami

Goniący zawsze za sensacją i pragnący epatować wszystkich prof. Górka oświadczył w wywiadzie z „Buntem Młodzieży”, że Jeremi Wiśniowiecki był filo-semitą!

Bunt Chmielnickiego to był wyłącznie pogrom. Kozakom nie chodziło o walkę z Polską, żelali tylko żydów!

Z Polakami walczyli bo Wiśniowiecki stał w obronie żydów!!!

Michał Korybut Wiśniowie-

Znane z niedoścignionej jakości

WÓDKI I LIKIERY

„Rektyfikacji Warszawskiej”

Arabowie nie chcą zeznawać w sprawie zajęć palestyńskich

Władze czynią starania, by nakłonić Arabów do zeznawania wobec komisji ankietowej. Gdy zawiadły nadzieje na wyzyskanie rozdziałów, istniejących pomiędzy czołowymi działaczami, zaczęto obecnie stosować pewien nacisk na ludzi mniej wpływowych i możnych, a uzależnionych od rządu czy to jako przedsiębiorcy,

— Kwestia młodzieży jest podstawowa dla budowy państwa Polskiego, bo młodzież jest przyszłością narodu i państwa, a młodzież akademicka to przyszły mózg narodu, którym tak państwo, jak i naród polski będą się kierować.

Reforma p. Jędrzejewicza

Tymczasem nowa ustawa szkolna, wprowadzona przed paru laty przez p. Jędrzejewicza sprzeczna jest z charakterem i tradycją Polskiego Narodu. Ustawa ta spowodowała ciągle wrzenie i utrzymuje młode pokolenie w stanie gorączkowego podniecenia. W takich warunkach nie może wychować się element przygotowany do zadań, jakie go czekają. Młodzież trzeba z państwem zespolić, złączyć, bo na młodzieży opierać się będzie w przyszłości potęga państwa i narodu polskiego.

Reforma szkół akademickich w Polsce spowodowała ustawiczny ferment w kołach młodzieży akademickiej.

A protokoły mędrców Sjonu

Ten stan zgadza się ze słowami kierowników żydostwa: „Aby zniszczyć wszelkie siły zbiorowe, oprócz naszej, uniwersyteckiej, pierwszy stopień zbiorowości czyli

uniwersytety. Przekształcimy je w kierunku nowym. Dyrekcje ich i profesorowie będą przygotowani do zawodu swego przy pomocy tajnych szczegółowych programów działania, od których nie będą mogli odstąpić bezkarnie. Profesorowie będą mianowani ze szczególną ogólnością i w zupełności zależni od rządu”. („Protokoły Mędrców Sjonu”; Protokół 16 § 158 wg 20 wydania polskiego).

To wszystko, na co patrzymy dzisiaj wśród młodzieży akademickiej, służy do podważenia autorytetu władzy; a przecież autorytet jest zasadą i podstawą ustroju państwa.

Zniszczenie autorytetu władzy

państwowej leży w intencjach mędrców Sjonu.

Reforma czy deforma?

Jasno zatem widzimy zgodność Protokołów mędrców Sjonu z naszą reformą szkół akademickich w Polsce i dlatego ta reforma, a raczej deforma powinna być jak najszybciej w całości usunięta. Wymaga tego interes Państwa i Narodu Polskiego.

Ks. Prałat zamilkł zamyślił się nad swymi pracami i zamierzeniami. Nie chce zabierać więcej drogiego czasu, żegnam się, dziękując za udzielone nam uwagi. Ksiądz Prałat żegna mnie słowami: „Szczęść wam Boże w waszej pracy”.

Młodzież niemiecka — „Hitlerjugend” wychowywana jest na ewangelii przemocy

(Korespondencja własna ABC)

Berlin, 22 grudnia.

Hitler interesował się poważnie ruchem młodzieży już od r. 1926. Miał on wtedy dwa cele na widoku: wierzył, że tylko drogą opanowania młodzieży potrafi

dojść do przewrotu politycznego w Niemczech; po drugie zaś — chciał wywołać reakcję przeciwko nadmiernemu przecięciu młodzieży strawą umysłową.

Ponieważ stosunki w Niemczech przed hitlerowskim przewrotem nie były dla młodzieży, kończącej wyższe studia, sprzyjające; ponieważ Hitler i jego sztab zwracali w swych organizacjach uwagę na sportowe przeszkolenie, — więc też do organizacji hitlerowskich jeszcze na długo przed r. 1933 garnała się młodzież niemiecka tłumnie.

Tylko „Hitlerjugend”

Po przewrocie (koniec lutego 1933) wszelkie inne organizacje młodzieży w Niemczech zostały szybko rozwiązane i skasowane na wyłączną korzyść hitlerowskich (Hitlerjugend). A już zacięła wprost walkę prowadził sztab Hitlera z organizacjami młodzieży katolickiej. Dziś młodzież niemiecka posiada organizację jednego tylko typu. Nie ma w Niemczech miejsca nawet na takie organizacje o charakterze już międzynarodowym, jak harcerstwo.

Hitler wprowadził przymus organizacyjny dla młodzieży. Zarówno więc chłopcy, jak dziewczęta w wieku od 10 do 18 lat muszą do „Hitlerjugend” należeć. Wyłączone z tej organizacji są tylko to dzieci czy młodzieńcy, które nie są czysto aryjskiego pochodzenia lub których rodzice są w nielase u partii. Dzieci do lat 10 należą do organizacji specjalnej, nieco podobnej do „wilczków” w harcerstwie, a młodzież, po ukończeniu lat 18 przechodzi już do bojowych oddziałów ruchu hitlerowskiego.

8 milionów członków

Jak dotąd organizacja „Hitlerjugend” osiągnęła stan liczebny imponujący, posiadają bowiem około 8 milionów członków. Trzeba przyznać, że z punktu widzenia techniki organizacyjnej „Hitlerjugend” prowadzona jest wzorowo, gdyż Niemcy z natury rzeczy stanowią znakomity element do pełnienia roli organizacyjnych szeregowców. W każdym razie, dzięki takiemu właśnie ujęciu przez władze sprawy młodzieży, państwo posiada całkowitą kontrolę jej życia i zainteresowań. A ta kontrola sprawowana jest wcale nie z planem rozwijania wśród młodych samodzielności w myśleniu, lecz idzie wyłącznie po linii wciągania młodzieży do hitlerizmu.

Wychowanie młodzieży odbywa się w organizacji w sposób bardzo przeczorny, metodami raczej pośrednimi. Kierownicy niepostrzeżenie dla młodych opiewają stopniowo ich dusze i umysły, nie narzucają im z góry pewnych pojęć, lecz stwarzają takie warunki, że młodzież sama je sobie przywłaszcza. Ale w takich okolicznościach organizacja zabija wszystkie pierwiastki dodatnie, jakie zazwyczaj zdobywa się w życiu organizacyjnym, a wychowuje

To jest tak:

Jak rozwiązać kwestię żydowską

Prasa żydowska i żydzi traktuje wszelkie projekty dające kwestii żydowskiej emigracji żydów — jako niegodną mrzonkę — po prostu, żydzi nie można zmusić do wyniesienia się, ponieważ jest ich za dużo. Również nie chcą się nawet wpaść jakoby zarządzenia Hitlera, wie nie zmniejszyli stanu liczebno żydów w Niemczech. Tymczasem teraz żydowska Agencja Telegraficzna (Z. A. T.) publikuje cyfry, dotyczące spadku ludności żydowskiej w Prusach Wsch. Okazuje się, że w latach 1933 — 1936 spadek ten wyniósł 25 proc. w niektórych zaś gminach, np. w Elblągu — przeszło 50 proc., liczbą zaś dzieci żydowskich w całej prowincji zmniejszyła się w tym okresie o 65 proc.

jedynie posłuszne pionki, potrzebne ruchowi hitlerowskiemu dla przeprowadzania różnych zamierzeń natury politycznej.

A jednak przymus istnieje

Gdy niedawno wszczęta została sprawa owego przymusu organizacyjnego, miarodajne czynniki niemieckie zapewniały, że przymus wcale nie istnieje, że młodzież garna się dobrowolnie do organizacji. Formalnie może tak jest, bo wyraźnego nakazu zapisywania się nie ma, ale istnieje przymus społeczny i nikt z rodziców, dbających o przyszłą karierę dziecka, nie odważy się na pozostawienie go poza organizacją „Hitlerjugend”. Bo każdy obywatel niemiecki, który by nie przeszedł wszystkich szczebli rozwoju życia organizacyjnego, społecznie i finansowo znajdzie się w bardzo wątpliwym położeniu. Każde dziecko, które nie było członkiem „Hitlerjugend”, jest poza nawiasem.

Kierownicy „Hitlerjugend” pragną za wszelką cenę doprowadzić do współzycia w organizacji obu płci; dziewczęta zachęcane są do przechodzenia tych samych studiów życia organizacyjnego, co i chłopcy, i to zarówno w zakresie wychowania fizycznego, jak i w dziedzinach pozostałych.

Tylko kult siły

A jakie są hasła „Hitlerjugend”? Rząd hitlerowski nie cofa się przed żadnym źródłem i sposobem opanowania ducha. Serca, umysłu czy bodaj fizycznej strony dziecka, wychowując młodzież w kulcie dla siły, w uobóstwianiu tylko i jedynie tych bohaterów niemieckich, którzy padli w walce o hitlerowskie ideały, no i samego Hitlera. W takich warunkach nie ma możliwości utrzymywania na widowni katolickich organizacji młodzieży. Wprawdzie najwyżsi przedstawiciele duchowieństwa katolickiego w Niemczech upominali się o prawa dla tych organizacji, ale bezskutecznie, bo przesładowania wewnętrznego, co katolickie, nie tylko nie ustały, lecz wzmogły się raczej.

Słusznie więc ktoś powiedział, że w hitlerowskich Niemczech na miejsce ewangelii Chrystusa propaguje się teraz ewangelia siły i przemocy.

B. N.

Żydzi

w czerwonym sporcie

„Dziennik Popularny” z 24. XII. podaje skład nowoobranego zarządu Robotniczego Podokręgu Autonomicznego Warsz. Okr. Zw. Piłki Nożnej, pozostającego pod pełnym patronatem P. P. S. I z rzędu ciekawo: o ile różne funkcje techniczne: sekretarzy, skarbników etc. powierzono na ogół aryjskiemu, godność referenta wyszkoleniowego objął ob. Feinbaum Henryk, zaś referenta statutowego — ob. Berman Mieczysław (?), który zarazem jest delegatem do W. O. Z. P. N. Tak więc, nawet przy liczebnej przewadze Polaków we władzach socjalistycznej organizacji sportowej, żydom dostały się w niej stanowiska najbardziej decydujące.